

Puszka Pandory

Kobiety objaśniają mi świat, rez. Iwona Kempa, Teatr Nowy w Krakowie

 Joanna Ostrowska

aA aA aA



fot. Marcin Oliva Soto

Tytuł spektaklu Iwony Kempy *Kobiety objaśniają mi świat* jest czytelnym nawiązaniem do tytułu zbioru esejów autorstwa Rebekki Solnit, z tym że w nim w miejscu kobiet występują „mężczyźni”. Solnit chce powiedzieć o kulturowo usankcjonowanej przemocy wobec kobiet, wychodząc od autentycznej, niezwykle zabawnej, a przy tym wkurzającej anegdoty, w której pewien „świetnie zarabiający, pewny siebie mężczyzna” postanowił z nią, wtedy czterdziestoletnią autorką kilku książek, porozmawiać chwilę po przyjęciu, jakie wyprawiał. Przywołując tamtą rozmowę, Solnit wspomina: „Tonem, jakim zazwyczaj zachęca się siedemnastoletnią córkę znajomych, żeby opowiedziała o swoich próbach gry na flecie, nasz gospodarz spytał: «A więc o czym one są?»”. Kiedy tylko spróbowała opowiedzieć, czego dotyczyła jej ostatnia książka, gospodarz jej przerwał i sam zaczął perorować, o „bardzo ważnej książce na [ten] temat, która ukazała się w tym roku”. Zupełnie nie przyjmował do wiadomości, że to właśnie siedząca przed nim kobieta jest autorką owej „bardzo ważnej książki”, której na dodatek sam nie przeczytał, tylko dowiedział się o niej z gazetowego dodatku. Podsumowując owo doświadczenie, Solnit napisała: „Lubię zdarzenia tego rodzaju, kiedy siły, które zazwyczaj działają podstępnie i których działanie trudno udowodnić w sposób niebudzący wątpliwości, nagle stają się jawne i tak oczywiste, jak – powiedzmy – to, że anakonda połknęła krowę albo że słoń narobił na dywan”.

Autorki scenariusza krakowskiego przedstawienia – Iwona Kempa i Anna Bas nie poszły jednak w swoim dziele tropem myślenia nakreślonym przez Solnit. W ich przedstawieniu nie ma żadnych „mansplainerów”, czyli męskich objaśniaczy świata, są co najwyżej zwykłe męskie szowinistyczne świnię. Kobiety pojawiające się na scenie też nie przywołują przykładów, kiedy znalazły się w pozycji osoby, której się objaśnia świat. Zamiast tego postacie ze spektaklu – pojawiające się jakby prywatnie aktorki-kobiety, chcą powiedzieć o swoim punkcie widzenia świata, który – jak przypuszczam – w założeniach ma zredefiniować albo przynajmniej obarczyć znakiem zapytania pojęcie „kobiecości”. Z tego powodu kobiety mówią o sobie, od siebie. Mężczyźni niemal wcale nie pojawiają się w ich opowieści, choć kiedy już są przywoływani, nie jest to czynione w najmiłszy sposób.

W tym kontekście bardzo znacząca jest niezwykle skromna scenografia, stanowiąca coś w rodzaju tła, jakie można znaleźć w klubach, gdzie grane są koncerty: trochę elementów gotowych, zastanych, uzupełnionych graficznymi znakami, kojarzącymi się z konkretnym występującym zespołem. Taką rolę pełnią w scenografii tego przedstawienia dwa typy elementów. Pierwsze z nich to dwa metalowe wolnostojące rusztowania, przywołujące na myśl jakieś pomieszczenie niegotowe, tymczasowo wykorzystywane jako miejsce występu – taki „underground”, tyle że wyłącznie w kobiecym wydaniu. Uzupełnione jest to typowymi koncertowymi atrybutami: stojakami do nut, rozstawionymi instrumentami muzycznymi. Kobiecość tej przestrzeni podkreśla natomiast druga kategoria elementów, które są zarówno ikonograficzne, jak i w pewnym sensie ikoniczne. Centralne miejsce nad sceną zajmuje bowiem jakby ikona; „jakby” ponieważ do jednolitego czarnego tła przymocowana jest srebrna sukienka, jaką czasem przytwarza się do świętych obrazów przedstawiających Matkę Boską z dziećciatkiem. Sukienka jest pusta, czeka na domalowanie jej nowej twarzy, która dopiero stanie się uosobieniem nowego (może?) macierzyństwa. Symetrycznie po obu stronach ikony wiszą dwie białe suknie – kolejny symbol, przywołujący niezbędne marzenie tradycyjnej „kobiecości”. Natomiast autentyczne kobiety, jakie pojawiają się na scenie, noszą stroje dalekie od tych wiązanych z kobiecością pojmowaną i jako skromność, i jako erotyczny bodziec. Ich kostiumy: czarne koszulki lub takież sukienki, krótkie spodenki zakładane na rajstopy, skórzane ramoneski do podartych dżinsów, tworzą raczej obraz jakichś prowokujących buntowniczek. Taką właśnie buntowniczą energię ma całe przedstawienie.

Forma sceniczna *Kobiety objaśniają mi świat* bardzo przypomina inne przedstawienie zrobione niemal w całości przez kobiety – *Beniowski. Ballada bez bohatera* Małgorzaty Warskiej z poznańskiego Teatru Nowego. W obu przypadkach akcja sceniczna ubrana jest w kostium rockowego koncertu, a kobiety same grają na instrumentach i śpiewają. W przypadku krakowskiego przedstawienia ta koncertowość formy podkreślona jest dodatkowo budową spektaklu, na zmianę pojawiają się w nim znane piosenki, śpiewane przez aktorki, oraz sceny będące wypowiedzią na konkretny temat związany z kobiecością. Sceny te są bardzo proste – kobiety głównie mówią, wykonując do tego minimalne działania tak, by słowo miało jakiś kontekst przedstawieniowy. Manły więc kobiety siedzące rzędem na krzesłach i odpowiadające na pytania, co w sobie lubią, co by zmieniły. Spora część przedstawienia dotyczy kobiecej fizyczności i wynikającego z niej wizerunku, odstępstw od niego czy odwrotnie – prób dopasowania go nie tyle do swoich, co do męskich potrzeb. Obok nich pojawiają się także zagadnienia z dość szerokiego spektrum „spraw kobiecych”. Jest więc scena mówiąca o władzy nad mężczyznami, jaką daje założenie wyzywającego stroju, co stanowi wstęp do mówienia o okazjonalnej prostytucji, prowadzonej przez kobietę firmie pornograficznej oraz oczywiście o macierzyństwie i wykorzystywaniu seksualnym. Ponieważ aktorki grające w spektaklu są w różnym wieku, toteż ich podejście do „kobiecości” bardzo różni się w niektórych wymiarach. Mimo iż postacie są przede wszystkim kobietami, to różnicowanie wiekowe wprowadza taką nieunifikującą czy uniwersalizującą perspektywę, pokazując, że doświadczenie kobiecości jest jednak zindywidualizowane i czasowo zmienne także w przypadku jednej osoby. Tę różnorodność doświadczenia stara się wprowadzić na przykład scena dotycząca macierzyństwa. Najpierw jedna z kobiet (Martyna Krzysztofik) mówi o kobiecie, która nigdy nie chciała mieć dzieci, argumentuje, że nigdy nie rozczuł jej widok niemowląt, i nie chce, by mówić jej, że kiedyś pożałuje, że przegapiła swój czas. Następnie pozostałe aktorki w przeplatającej się wylizczanie opowiadają o doświadczeniach kobiet, które dzieci urodziły, ale uczyniło je to nieszczęśliwymi. Na koniec tej sceny wraca Krzysztofik i używając tych samych słów, jakie przywoływała na początku, tyle że nadając im odwrotne znaczenie, opisuje cierpienie kobiety, która bardzo chciałaby zostać matką, ale nie może. Z tego zestawienia wynika, że bez względu na to, czy się zostanie matką, czy nie – jeśli chce się mieć dzieci – kobieta i tak będzie nieszczęśliwa. Dlaczego nie znalazło się w tej scenie miejsce dla tych, które mają dzieci i są z tego powodu zadowolone? Czy przyjęcie, że istnieje pleć kulturowa musi powodować, iż będziemy kategorycznie negować to, co związane jest z płcią biologiczną? Tylko kobiety mogą rodzić dzieci i niekoniecznie musimy z tego czynić jakieś fatum czy upośledzenie. Dlaczego teraz – w miejsce mansplainerów – to wo-mansplainerki mają wyjaśniać mi świat? Aż chciałoby się zanućć w odpowiedzi jedną z piosenek śpiewanych w przedstawieniu przez Katarzynę Galicę: *don't tell me what to do, and don't tell me what to say...* A przecież ta pusta sukienka z ikony, wisząca nad sceną, odpowiada bardzo oczywiste rozwiązanie: to, czym wypełnimy przygotowaną dla nas formę, w dużej mierze może zależeć od nas, to, jak będziemy performować rolę matki, też... Nie wiem też, czy przeprowadzona najbardziej serio scena czytania opowieści dziewczynki molestowanej przez księdza nie wprowadzała całkiem innego tematu – wykorzystywania dzieci obojga przeciw płci.

Kobiety objaśniają mi świat dzięki swojej formie i jakby półprywatnemu istnieniu aktorów na scenie przypomina z jednej strony koncert, z drugiej – zaproszenie do dyskusji. Dlatego najcenniejszą jego częścią jest finał, w którym twórczynie wprowadzają inny rodzaj narracji niż antagonizujące rozróżnienie my – uciskane przez kulturę kobiety, i oni – wredni faceci. Kobiety przypominają, że są także mężczyźni, którzy źle odnajdują się na narzuconym im wzorcu „męskości”. Dzięki finałowi przedstawienie nie stało się politycznie poprawną agitką, przypinającą się do „nurtu kobiecego w teatrze”. Jego forma pozwoliła z uśmiechem przyjrzeć się rozmaitym stereotypom płciowym.

Książkę Solnit zamyka esej poświęcony Pandorze i puszcze, którą otworzyła, stając się w ten sposób jedną z mitycznych kobiet – przyczyn nieszczęścia ludzkiego. Dla Solnit jest to jednak symbol nieodwracalności zmian na świecie; tego, co uwolnione, nie da się z powrotem upchnąć do *phitos*, naczynia, które przekazali Pandorze bogowie – władcy świata. Nawet oni przestali mieć władzę nad tym, co się wyzwoili z zamknięcia. Jest to dla niej metafora „najdłuższej wojny”, jaką prowadzą kobiety o swoje prawa. Podobnie jest z teatrem – kobiece narracje zostały uwolnione i nie da się ich już zepchnąć ze sceny. Wspaniale, jeśli tak jak w przypadku *Kobiety objaśniają mi świat* ta narracja odchodzi od odgrywania się za wszystkie krzywdy, jakie tworzona przez mężczyzn kultura wyrządziła kobietom. Już czterdzieści lat temu w spektaklu *Six Public Acts* aktorki The Living Theatre powtarzały: „małżeństwo jest więzieniem i więź kobiety, ale miłość, jaką odczuwamy, jest prawdziwa”. Dlatego tylko razem: kobiety i mężczyźni, mogą zmienić świat.

06-02-2019

Teatr Nowy w Krakowie

Kobiety objaśniają mi świat

scenariusz: Iwona Kempa, Anna Bas

reżyseria: Iwona Kempa

scenografia: Joanna Zemanek

muzyka: piosenki PJ Harvey, Patti Smith, Lesley Gore, 4 Non Blondes i Niny Simone w opracowaniu Iwony Kempy w aranżacji Kingi Piekarz

obsada: Anna Tomaszewska, Martyna Krzysztofik, Katarzyna Zawislak-Dolny, Katarzyna Galica, Alina Szczegielniak, Kinga Piekarz

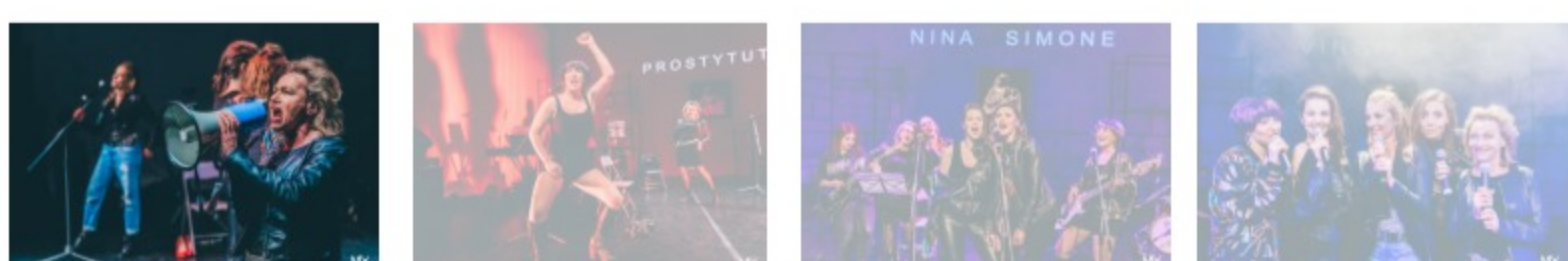
premiera: 26.01.2018.

IWONA KEMPA | ANNA BAS | KRAKÓW | TEATR NOWY

Kobiety objaśniają mi świat, rez. Iwona Kempa, Teatr Nowy w Krakowie



Fot: Marcin Oliva Soto



Oglądasz zdjęcie 1 z 7

Bądź na bieżąco, dołącz do naszego newslettera

Proszę czekać...

☐ Nie jestem robotem

reCAPTCHA
Przywróć - Wyczyść

Dołączając akceptujesz naszą politykę prywatności oraz warunki korzystania z portalu zawarte w regulaminie.

Projekt „Ogólnopolski portal Teatralny.pl” jest finansowany ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego w ramach Programów MKiDN, priorytet TEATR



Przeczytaj

- Świat
- Nadesłane
- Książki
- Varia
- Felietony
- Historia teatru
- Ludzie
- Rozmowy
- Opinie
- Recenzje

Inne

- Biblioteka
- Redakcja
- Patronaty
- Współpraca
- Szkola
- Kontakt

Znajdziesz nas też tu:

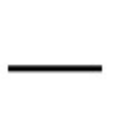
-  Facebook

Szukaj w serwisie

Szukaj

REGIONY

POWIĄZANE TEATRY

- Teatr Nowy
- PRZECZYTAJ TEŻ
- Anna Jazgarska
Reprodukcja
- Piotr Dobrowolski
Tańcz, póki możesz
- Magda Piekarska
Wszyscy jesteście królikami
- Hanna Baltyn
Apostołowie formy – Malabar Fest! na 34. WST
- Maciej Wojtyzsko
Podziękowanie
- Kamila Paprocka
Teatr osobisty

BĄDZ NA BIEŻĄCO

